Rok III SOBOTA, 1 KWIETNIA 1933 r. Nr 91

NOWY CZAS

KATOWICE
UL. MIELĘCKIEGO 8
TELEFON 29-48

10 gr

REPREZENTACJE
BIELSKO, Kolejowa 11, tel. 26-94
SOSNOWIEC, Będzińska 12, t. 6-42
CIESZYN, ulica Głęboka Nr. 20
RYBNIK, Mikołaja Reja Nr. 9
TARNOWSKIE GÓRY — LUBLINIEC

Ponure tajemnice Żyrardowa

Francuscy spekulanci wywieźli 40 milj. złotych!

Robotnikom obniżono płace o 30-35 proc.

Po wygaśnięciu umowy zbiorowej w przemyśle włókienniczym, zanim fabryki łódzkie przystąpiły do redukcji płac robotniczych, Zakłady Żyrardowskie w sposób niezwracający uwagi,

„cichcem“ obniżyły płace od 15 do 20 proc.

w poszczególnych oddziałach.

Obecnie zaś, powołując się na przeprowadzoną obniżkę w Łodzi, zapowiedziały obniżkę płac o 15 proc., to znaczy, że **faktyczne obniżki płac w Żyrardowie wynoszą od 30 do 35 proc.,**

co pod żadnym względem nie znajduje usprawiedliwienia.

Nie wolno bowiem zapominać, że w roku ubiegłym, gdy robocizna wyniosła około 2 milj. 500 tys. zł. właściciele Żyrardowa pp. Boussac, pod różnemi postaciami

wywieźli z kraju około 2.000.000 zysku.

W latach dobrej konjunktury np. w 1928 r. gdy robocizna wynosiła około 7.000.000 zł., pp. Boussac

wywieźli około 6.000.000 zł.,

a np. w 1931 r. około 4.000.000 zł., a wogóle od czasu nabycia zakładów Żyrardowskich przez pp. Boussac'ów, t. j. od 1924 r. **wywieźli oni z Polski pod różnemi postaciami około 40.000000 zł.,**

czyli w przeliczeniu na franki około 120.000.000 fr. francuskich, jakkolwiek bilanse dla Towarzystwa Zakł. Żyrardowskich w ostatnim roku wykazują straty, a dawniej wykazywały nieznaczne zyski.

Oczywiście, trudno jest przypuszczać, ażeby tego pokroju aferzyści, co pp. Boussac, chcieli pracować ze stratami.

Śledzimy pilnie wszystko, co się dzieje w Żyrardowie i nie przestaniemy alarmować władz i opinji!

Dziś bezpłatny dodatek „Moja Gazetka“

Wypuszczenie biletów skarbowych na 200 miljonów złotych

Ukazał się Dziennik Ustaw Nr. 22 z 31 marca r. b. zawierający ustawę o wypuszczeniu biletów skarbowych.

Na mocy tej ustawy upoważnia się ministra skarbu do wypuszczenia biletów skarbowych w serjach, z terminami płatności, nie dłuższemi niż jeden rok. Ogólna suma każdocześnie znajdujących się w obiegu biletów skarbowych nie może przekraczać 200 miljonów złotych. Bilety skarbowe będą wolne od podatku od kapitałów i rent oraz mają wszelkie prawa papierów, posiadających bezpieczeństwo pupilarne, i mogą być używane do lokowania kapitałów osób, pozostających pod opieką i kuratelą, jako też kapitałów fundacyjnych kościelnych korporacyj publicznych, kaucyj cywilnych i wojskowych.

Gorgonowa



na ławie oskarżonych (szczegółowe sprawozdanie z rozprawy wczorajszej na str. 3-ej).

:*:

Strajk w Łodzi trwa

Trudności z przemysłem niezrzeszonym

ŁÓDŹ, 31.3. — Po wczorajszych zajściach panuje dziś w Łodzi spokój. Uchwała o przerwaniu strajku w przemyśle włókienniczym dotąd nie zapadła, gdyż reprezentujący strajkujących robotników delegaci fabryczni, stoją zdecydowanie na stanowisku, wyrażającem się w żądaniu objęcia nową umową zbiorową również przemysłu niezrzeszonego.

Rokowania z przedstawicielami tego przemysłu, które prowadzi inspektor pracy inż. Wojtkiewicz natrafiają jednak na trudności, już choćby technicznej natury, wywołane tym faktem, że właściciele fabryk nie należący do żadnego związku, nie posiadają żadnej reprezentacji i pertraktować wypada z każdym oddzielnie. Rokowania rozpoczął inspektor inż. Wojtkiewicz wczoraj, prowadząc je do późnej nocy i dziś od rana rozpoczął je odnowa.

Delegaci strajkujących robotników oczekują na wynik i oświadczają, iż do czasu pozytywnego załatwienia sprawy robotników w przemyśle niezrzeszonym — uchwały o przystąpieniu do pracy i przerwaniu strajku nie powezmą.

Starosta grodzki wydał po zajściach wczorajszych odezwę, w której nawołuje mieszkańców Łodzi do zachowania spokoju i powagi.

:o:

Ameryka interwenjuje

WASZYNGTON, 31.3. — Rząd Stanów Zjednoczonych użyć ma w sposób dyskretny i kurtuazyjny swych wpływów celem niedopuszczenia do wojny gospodarczej przeciwko żydom w Niemczech.

Potworny morderca uniknął szubienicy



Sąd Okręgowy w Warszawie ogłosił wyrok w sprawie Henryka Okonka, potwornego mordercy 17-letniej uczenicy Ireny Kudlińskiej.

Sąd skazał Okonka na więzienie dożywotnie i pozbawienie praw na zawsze.

Obrona zapowiedziała apelację, a sensację wywołał fakt, że zapowiedział ją również prokurator, domagając się kary śmierci.

Codzienny masaż Hindenburga



Adolf Hitler, ten sam Hitler, któremu Hindenburg dwukrotnie odmówił zgody na oddanie rządów w Niemczech, został jednak wreszcie kanclerzem. Dopiero teraz wyjaśniła się tajemnica tej zmiany uczuć Hindenburga. Dowiedział się on mianowicie, że Hitler przed rozpoczęciem swej karjery politycznej był nietylko malarzem pokojowym ale również doskonałym masażystą, a że strudzone życiem i reumatyzmem kości sędziwego feldmarszałka — prezydenta wymagały silnej ręki masażysty — zaprosił Hitlera do tej funkcji. Skutek tych zabiegów musiał być świetny, skoro nieufność Hindenburga już po paru dniach prysła i — Hitler został kanclerzem. Dziwnemi drogami chadza niekiedy karjera polityczna.

Zastanówmy się trochę...

Nie, wojna nie grozi!

Pobieżnie przeglądając prasę światową, w której przez usta poważnych nawet polityków coraz częściej rzucane jest słowo wojna, można byłoby dojść do wniosku, że żyjemy w tak napiętych stosunkach, których rozwiązanie tkwi jedynie na końcu bagnetu. Wejrzawszy wszakże dokładniej w stosunki i możliwości każdego z państw oddzielnie i na tej podstawie oceniwszy sytuację ogólną, będziemy zmuszeni dojść do wniosku, że w dobie obecnej słowo wojna, jeżeli chodzi o kontynent europejski, jest raczej dźwiękiem groźby, którym się polityka czasami posługuje.

Nie mówiąc o Stanach Zjednoczonych A. P., które są zaabsorbowane rozplątywaniem swej sytuacji finansowej i baczeniem na wypadki, rozgrywające się na Dalekim Wschodzie, Anglja i Francja wojny stanowczo nie chcą. Zarówno jedno jak i drugie z tych państw zajęte jest jeszcze porządkowaniem swych spraw powojennych i w żadnym wypadku nie mogłoby dziś na wojnie wygrać. Rosja Sowiecka wojny nie chce. W jej interesie leży jaknajdłuższy okres pokoju w celu dalszej realizacji swego planu ustrojowo-organizacyjnego. O pokojowości Polski, i państw Małej Ententy nawet dowodzić nie trzeba. Pozostają Italja i Niemcy.

Otóż jeżeli o Italję chodzi, to zarówno stan gospodarczy, jak i przygotowanie bojowe tego państwa nie upoważniają do wniosku, że zaryzykowałaby awanturę wojenną. Niedawno ogłoszone sprawozdanie z manewrów w Italji w r. 1932 stwierdza, że od wojny dopiero pierwszy raz można było mówić o ćwiczeniach, skombinowanych na większą skalę i że pod tym względem nie jedno jest jeszcze do zrobienia.

Co się zaś tyczy Niemiec, to nie należy zapominać i wciąż należy także powtarzać, że państwo to grozi wprawdzie ciągle wojną i wywodzi, że nie ma nic do stracenia, ale w tej chwili faktycznie wojny nie chce. Nie chce wojny w tej chwili dlatego, że, nauczone przykładem wojny światowej, przygotowuje się i militarnie i politycznie do tego, aby przyszłe „porachunki" jego wypadły inaczej, niż to było w roku 1918.

Tu dochodzimy do sedna rzeczy. Groźba przyszłej wojny idzie od Niemiec. Niemcy szukają sojuszów i uwolnienia się od ograniczeń traktatu wersalskiego. Cała rzecz polega na tem, aby w imię pokoju nie dopuścić do wytworzenia się w Europie takiego układu sił politycznych, w których Niemcy mogłyby odważyć się na wojnę.

Fundusz Pracy

zamiast Funduszu Bezrobocia

Jak się dowiadujemy w łonie rządu prowadzone są obecnie prace przygotowawcze nad wprowadzeniem w życie ustaw, uchwalonych w ciągu ostatniej sesji parlamentarnej.

Jedną z pierwszych ustaw do której w ciągu najbliższych dwu dni ogłoszone zostanie rozporządzenie wykonawcze będzie ustawa o funduszu pracy.

Z chwilą ogłoszenia tego rozporządzenia dotychczasowy fundusz pomocy bezrobotnym przekształcony zostanie na fundusz pracy. Nastąpią też nominacje władz nowopowołanego do życia funduszu.

Niemiecki attache wojskowy przybył do Warszawy

W dniu 31-ym marca r. b. przybył do Warszawy attache wojskowy poselstwa niemieckiego w Warszawie generał - major Maks Schindler, który w ciągu kilku dni złoży wizyty oficjalne i obejmie urzędowanie.

Generał - major Schindler, urodzony w dniu 11-ym grudnia 1880 roku liczy lat 53, jest żonaty i od najwcześniejszej młodości poświęcił się karjerze wojskowej.

Nominację oficerską otrzymał w roku 1902-im i objął służbę w pułku pieszej królewskiej gwardji bawarskiej w Monachjum. Po dłuższej służbie linjowej zajmował się w okresie poprzedzającym wojnę stanowisko w niemieckim sztabie generalnym, a podczas wojny przebywał czas dłuższy na froncie, poczem znów w sztabie generalnym.

Po wojnie gen. - mjr. Schindler przydzielony został do ministerstwa Reichswehry, a ostatnio był dowódcą pułku piechoty Reichswehry, stacjonowanego w Monachjum.

Generalny atak na żydów

przypuszczają dziś hitlerowcy

BERLIN, 31.3. — Akcja obrony Niemiec przed agitacją antyniemiecką zagranica, prowadzona zacieklle przez żydów, jest już przez czynniki kierownicze niemieckie uważana za zakończoną, jeśli chodzi o jej organizację. Miejscowe komitety obrony zostały już utworzone, przyczem ich kierownictwo obejmują przewodniczący miejscowych oddziałów partji nacjonal-socjalistycznej.

WARTY HITLEROWSKIE PRZED SKLEPAMI ŻYDOWSKIEMI

1 kwietnia o godzinie 10-ej rano, przed wszystkimi żydowskimi sklepami i domami handlowymi, staną mają warty, których obowiązkiem będzie wskazywanie, że te sklepy należą do żydów i przestrzeganie przed kupowaniem w nich.

Wartom tym nie wolno czynnie występować, nie wolno zamykać sklepów, lub też wybijać szyb, wolno im co najwyżej wywieszać plakaty ostrzegawcze, lub też znaczyć bojkotowane sklepy żółtemi plamami.

Właścicielom sklepów i domów handlowych żydowskich nie wolno usuwać pracowników nie-żydów. O ileby takie usunięcie już nastąpiło, wszyscy wydaleni pracownicy nie-żydzi muszą być natychmiast przyjęci zpowrotem

W ciągu dnia dzisiejszego mają być w całych Niemczech zorganizowane wielkie manifestacje pod hasłem „Obrony przed hecą żydowską". Manifestacje te będą szczególnie liczne w wielkich środowiskach miejskich.

1 KWIETNIA O G. 10-ej

W sobotę od godziny 10-ej zrana wszędzie mają być rozmieszczone wielkie plakaty o bojkocie sklepów i przedsiębiorstw żydowskich.

Po ulicach uwijać się mają samochody ciężarowe i wozy meblowe z olbrzymiemi transparentami, opatrzonymi tego rodzaju napisami: „Nie kupujcie u żydów".

Finansowanie całej akcji bojkotowej prowadzone będzie z funduszów, pochodzących ze zbiórek publicznych, przyczem naczelne kierownictwo i w tym wypadku obejmuje przewodniczący centralnego komitetu bojkotowego w Monachjum, Streicher.

BERLIN, 31.3. — Cała prasa niemiecka na naczelnych miejscach ogłasza dziś szereg dalszych zarządzeń wykonawczych, wydanych przez centralny komitet bojkotu żydów. W zarządzeniach tych przestrzega się m. in. przed stosowaniem gwałtów wobec przedsiębiorstw żydowskich, aby nie dać powodu do wydaleń personelu, redukcji płac i t. p.

Postanowiono pozatem traktować jako żydowskie również i te przedsiębiorstwa, które na czas bojkotu oddane zostały pozornie w ręce niemieckie.

W Berlinie przewidziane jest wypuszczenie w sobotę na miasto lotnych patroli fotograficznych i filmowych, które będą robiły zdjęcia osób, czyniących zakupy w sklepach żydowskich. Filmy zamierza się potem wyświetlać w kinoteatrach.

Prezydent policji w Altonie nakazał sklepom żydowskim pod groźbą kary grzywny i aresztu wywiesić plakaty z napisem „przedsiębiorstwo żydowskie".

Pracy dodano -- zarobki obcięto

Położenie pracowników samorządowych

Często się słyszy zdanie, że obecna ciężka sytuacja samorządów jest wynikiem przerostu administracji. Przyjrzawszy się bliżej tym sprawom można dojść do wniosku, że dalsza redukcja jest niemożliwa, gdyż mogłaby zachwiać gospodarkę samorządów.

Pracy jest bardzo dużo i coraz częściej zatrudnia się pracowników w godzinach ponadliczbowych, za które niezawsze się płaci. Przedłuża się w ten sposób bezprawnie czas pracy. Pozatem pod groźbą redukcji skraca się urlopy. Pracowników, którzy po kilkanaście lat pracują, zwalnia się i przyjmuje na nowych warunkach, obniżając pensje i pozbawiając w ten sposób zasłużonej emerytury.

Następnie przy stałych pracach, gdzie powinni być zatrudnieni pracownicy etatowi, przyjmuje się pracowników kontraktowych.

Wziąwszy jeszcze pod uwagę nieregularne wypłacanie zarobków przez samorządy, dochodzi się do wniosków, że położenie pracowników komunalnych jest naprawdę ciężkie.

Organizacje znów pracownicze, wskutek ciągłych rozłamów, są rozbite, nie mogą więc skutecznie przeciwstawić się wszystkim zamachom na prawa pracownicze.

„Kto winien"

Wstrząsająca powieść Jana Reytana, drukowana w piśmie nazem p. t. „W szponach demona nałogu" ukazała się już w pięknem wydaniu książkowem, zatytułowanem „Kto winien?" Skład główny w księgarni M. Arcta, Warszawa, Nowy Świat 35.

Wróżby na dziś

Dzień dzisiejszy przynosi spotęgowaną ruchliwość umysłowa i towarzyską, nadaje się do załatwienia interesów wszelkiego rodzaju.

Godziny ranne zapowiadają się pomyślnie i nadają do załatwienia interesów.

Gorszy nastrój, jaki może się dać odczuwać krótko przed godz. 13-tą w związku z drobnemi niepowodzeniami — wkrótce ustąpi na rzecz potęgującej się ekspansji zarówno fizycznej jak psychicznej.

Dopiero między godz. 19-tą a 20-tą będą się manifestować gorsze wpływy kosmiczne, które mogą nam przynieść jakieś niepokoje w związku z podróżami, korespondencją, pośrednictwem lub młodzieżą.

Wieczór późniejszy nieźle się zapowiada.

Pogoda

Wileńskie, Polesie, Podole, Wołyń, Małopolska wschodnia, wyżyna Małopolska, Śląsk, Podhale i Tatry: zachmurzenie duże, miejscami deszcz. Chłodniej. Najpierw słabe wiatry południowe, potem umiarkowane zachodnie.

Pozostałe dzielnice: początkowo pochmurno, gdzieniegdzie deszcze, poczem zmienne. Chłodniej Umiarkowane wiatry zachodni i północno - zachodnie.

Wykład o sposobach przestępców

Wynik badania piwnicy osłabia obronę

Wrażenia

KRAKÓW. 31.3. — Telefonem. Gorgonowa robi dziś wrażenie zmęczonej. Siedzi bez ruchu, w oczach widać jak by gorączkę.

Proces dobiega już końca. Jak obliczają, rozprawa może zakończyć się już w przyszłym tygodniu.

Jeżeli nic nowego nie zajdzie, już w piątek przysięgli rzucą do urny kartki z napisem „Tak" lub „Nie".

Powiodło się dziś biegłemu w sprawie piwnicy inż. Przetockiemu. Wygłosił on referat który wprawdzie, nie był dostatecznie zrozumiały dla przysięgłych, jednakże wnioskami końcowemi stworzył niewygodną sytuację dla obrony.

Obrona jednak w osobie dr. Axera usiłowała i tego rzeczoznawcę atakować i zbijać, co jej się częściowo udało.

Ekpertyza piwnicy

Na wstępie rozprawy sąd przystępuje do wysłuchania biegłego inż. Kazimierza Przetockiego, któremu polecono w ubiegłym tygodniu przeprowadzić badania na terenie willi Zaremby w Brzuchowicach, celem stwierdzenia, czy znajduje się tam woda zaskórna i czy możliwe jest, aby woda zaskórna przedostała się do piwnicy, gdzie, jak wiadomo, znaleziono mokrą chusteczkę Gorgonowej. Inż. Przetocki zeznaje:

— Willa Zaremby zbudowana jest na wzniesieniu piaszczystem. W willi znajduje się w ogrodzeniu studnia, prócz tego zaś jest tam jeszcze jedna studnia wiercona.

Piwnica składa się z trzech ubikacyj. Schody, biegnące do sionki, nie mają daszka, co powoduje, że opady dostają się na schody, a dalszemu biegowi wody przeszkadza tylko próg, wysoki 2 cm., który woda przekracza tylko wtedy, o ile jest jej większa ilość. W sionce znajduje się zbiornik na wodę. W dniu wizji była tam woda na wysokości 9 cm.

Podłoga w piwnicy wykonana jest z betonu, a naokoło widoczna jest warstwa asfaltu, który ma za zadanie niedopuszczenie wody zaskórnej do piwnicy.

W tej części piwnicy, gdzie mieści się kocioł centralnego ogrzewania, znajdują się na ścianach cztery rury; dwie rury centralnego ogrzewania i dwie dalsze, z których jedna służy do odprowadzania resztek wody u kaloryferów, a jedna zakończona jest kurkiem i wężem.

Było sucho

W czasie wizji piwnica była sucha, nie było w niej także plam pochodzących z wody.

Naprzeciw piwnicy znajduje się basen kwadratowy, którego ściany wykonane są z kamienia ciosanego.

Na spodzie znajduje się zbiornik wody 4x 4 metry. Dno basenu leży 1,61 metra poniżej poziomu piwnicy, a zwierciadło wody w basenie 1,19 m. poniżej poziomu piwnicy.

Przed przedsionkiem piwnicy wykopano sondę dla zbadania zwierciadła wody zaskórnej. W głębokości 2,19 m. od terenu ukazała się woda zaskórna. Grubość podłogi w piwnicy wynosi 27,2 cm., a poniżej tego dna jest warstwa piasku, grubości 80 cm. Wody tam nie znaleziono. Zostawiona na noc w piwnicy bibuła zwiotczała i nie wydawała charakterystycznego szelestu, lecz charakterystycznych dla wody plam na niej nie było.

Jeżeli chodzi o stan wody zaskórnej, to maximum jego jest na wiosnę, a minimum późną jesienią względnie z początkiem zimy. W roku 1931 minimum stanu wody zaskórnej [illegible] z końcem grudnia.

Niema wody zaskórnej

Na podstawie tych danych biegły ustalą, że w piwnicy nie istnieje woda zaskórna. Powierzchnia podłogi leży 1,19 m. powyżej zwierciadła wody w basenie w czasie wizji lokalnej i 1,61 m. powyżej dna basenu. Zwierciadło wody zaskórnej jest 1,223 m. poniżej poziomu piwnicy i woda zaskórna nie mogła dostać się do piwnicy, a konstrukcja dna piwnicy uniemożliwia przedostanie się wody zaskórnej.

Po przesłuchaniu biegłego dr. Axer prosi o wydanie jego referatu obronie dla dokładniejszego przestudjowania, poczem zadaje biegłemu pytania:

— Jaki był stan wody w basenie w czasie wizji

— 42 cm.

— Do czego służy basen.

— Jako ozdoba willi.

— A do ściągania wody nie służy?

— Służyłby wtedy, gdyby miał odpływ, ale tak woda zbiera się tylko do poziomu okolicznej wody zaskórnej.

Różnica poziomów

— Pan twierdzi, że obecnie stan wody wynosi tyle, co w grudniu, a świadkowie stwierdzili, że woda sięgała wtedy do połowy szczeliny w basenie, czyli 116 cm. Dziś stan wody, jak pan twierdzi, wynosi 42 cm. Jak się to zgadza?

— Możliwe to jest, bo dno jest utrwalonej i wody nie miały możności przejść.

— Ale przecież nie mogło być wtedy wód opadowych, bo był wówczas lód. Jak to można wszystko pogodzić, skoro pan powiedział że jest tak samo, jak było wtedy, a dzisiaj jest 42 cm., podczas gdy wówczas było 116 cm. wody?

Biegły zakłopotany milczy bardzo długi czas i po dłuższej przerwie stara się dać wymijającą odpowiedź, że basen jest szczelny i nie przepuszcza woyd. Wkońcu oświadcza:

— Ja tego faktu nie widziałem, ja co do tego oświadczyć się nie mogę.

Sędzia przysięgły inż. Otorowski: Pan stwierdził w basenie rurociąg. W jakim celu był on tam założony?

— Celem wpuszczenia wody do basenu.

— Czy rurociąg ten nie był połączony z ogrzewaniem centralnem? Czy może tędy nie wypuszczano wody w zimie?

— Ta rzecz nie była przeze mnie badana, ja tylko o tem wspomniałem.

Prokurator śpieszy z pomocą

Prok. Przytulski: Pan mecenas mówił o wysokości lodu w basenie. Czy pan inżynier nie zastanawiał się nad narastaniem lodu wskutek opadów śnieżnych i deszczowych. Czy opady nie mogły spowodować, że lód narastał przez szereg miesięcy?

— Ja myślałem, że chodzi o wodę, ale obecnie rozumiem, że rozchodzi się o lód. W takim wypadku woda gromadząca się na powierzchni lodu, powodowała narastanie warstwy lodu.

Mec. Axer: — Czy pan uważa, że lód narasta z powodu słońca?

— Ja powiedziałem, że z powodu wód opadowych.

— Do jakiej grubości mógł dojść lód pod wpływem narastania?

— Do wysokości szczeliny.

— A na jaką grubość?

— Około 70 cm.

Na tem biegły inż. Przetocki zakończył swe zeznania, poczem przewodniczący poleca wezwać na salę dr. Henryka Rappaporta, aplikanta adwokackiego ze Lwowa.

Przez ciekawość

Świadek opisuje, iż w czerwcu 1932 roku był w Brzuchowicach i oglądał willę Zaremby. Był tam jakiś mały chłopak, który wpuścił go do środka. Wówczas przybiegł do niego pies, witał się z nim i łasił się do niego.

Przewodn.: — Co skłoniło pana do wejścia do willi?

— Zwykła ciekawość. Do willi chodziły pielgrzymki ludzi.

— No i ten pies oblizywał pana, czy jak?

— Tak, łasił się.

Prokurator: — Pan wspomniał, że były pielgrzymki do tej willi. Co to znaczy?

— Każdy był ciekawy zobaczyć tę słynną willę. Gdy ja tam byłem, nie widziałem nikogo.

— A kiełbaski miał pan wówczas z sobą?

— Nie.

— A jak pan odchodził z willi, czy pies pana odprowadzał?

— Tak jest, biegł koło mnie.

Mec. Ettinger: — Niczem pan Luxa nie przekupił?

— Niczem.

Przew.: — Czy pan potem oglądał jeszcze tę willę?

— Nie.

— A więc tylko tego psa?

— Nie, ale jak byłem, więc widziałem i psa.

Znawca z policji kryminalnej

Przewodniczący zarządza krótką przerwę po której na salę wchodzi Józef Piątkiewicz, inspektor policji z Warszawy, zastępca szefa centrali śledczej.

Świadek zostaje zaprzysiężony w charakterze biegłego.

Tajna rozprawa

Przewodniczący oznajmia, że ponieważ inspektor Piątkiewicz będzie zeznawał na okoliczność funkcyj fizjologicznych, zarządza na czas jego zeznań tajność rozprawy.

Woźni sądowi polecają publiczności opuścić salę rozpraw.

Jak się dowiadujemy, w czasie rozprawy tajnej omawiana była kwestja kału, który znaleziono koło kominka w hallu.

Istnieje wśród przestępców zabobon pozostawiania kału na miejscu zbrodni, co ma ich uchronić według przesądu od pościgu i ujęcia.

Pewna kategorja przestępców, działających według t. zw. szkoły niemieckiej, pozostawia kał w miejscach niewidocznych, jak w kącie lub w ukryciu. Natomiast inna kategorja przestępców pozostawia kał w miejscach otwartych, jak na łóżku lub na stole.

Jak unieszkodliwić psa

Po przerwie świadek inspektor Piątkowski na pytanie mec. Ettingera opowiada, iż w kryminologji znane są sposoby unieszkodliwiania psów przez przestępców. Sposobem prymitywnym jest przekupienie psa przez danie mu kiełbasy, zaś psom szczególnie złym można zaradzić przez posmarowanie spodni wydzielinami suki. Psy stają się wtedy zupełnie łagodne. Oczywiście nie odnosi się to do suk. Wielką rolę odgrywa również ubranie sprawcy, gdyż jeśli naprzykład przestępstwo popełnia się na wsi a sprawca przebiera się za parobka, to działa to na psa łagodząco, gdyż przyzwyczajony on jest do tego typu ludzi.

Na pytanie dr. Woźniakowskiego biegły wyjaśnia, że są psy które nie jedzą świeżego mięsa, jest to jednak kwestja tresury, gdyż psy lubią i liżą świeżą krew. Czy reagują wyciem na świeżą krew, tego biegły nie umie powiedzieć.

Jak bada się ślady

Co się tyczy ustalenia stóp na śniegu, to robi się to zapomocą gipsu, ponieważ jednak odlew niszczy ślad, fotografuje się go najpierw.

Dr. Woźniakowski: — Czy znana jest panu reguła, że gdy śnieg nastąpić stopą na której spoczywa ciężar 70-ciu kilku kg. to wytwarzą się warstwa zlodowaciała śniegu, którą można wyjąć.

— Owszem można.

Prokurator: — Czy możliwe jest rozpoznać na podstawie odłamków zbitej szyby, jak została rozbita?

— To jest możliwe, jeżeli znane jest położenie kawałków szyby.

— Proszę, aby pan na podstawie odłamków znajdujących się w aktach stwierdził to.

Odłamki szyby

Inspektor Piątkowski ogląda odłamki szkła, wyjaśniając, iż mogą być dwojakiego rodzaju pęknięcia. Pęknięcia radjalne, idące po drugiej stronie szyby od kierunku uderzenia, oraz pęknięcia koncentryczne, idące od strony z której pochodzi uderzenie. Jeśli zostanie ustalone w jakiej pozycji znaleziono odłamki w oknie, to można stwierdzić skąd szyba została wybita. W tym wypadku w aktach są bardzo małe kawałki i trudno powiedzieć, w jakim kierunku szyba została wybita.

Następnie inspektor Piątkowski ogląda jeden z kawałków, na którym znajduje ślady kitu i listewki, jak również wyłamania muszelkowe od strony listewki, z czego wnioskuje, że szyba została uderzona od strony kitu.

Od strony zewnętrznej

Prokurator: — Jeżeli naocznia stwierdziła, że kit był od strony zewnętrznej, to czy byłoby to wybiciem szyby od strony zewnętrznej?

— Tak.

Oświadczenie to wywołuje na sali żywe poruszenie.

Dr. Woźniakowski: — A jeżeli przy wyjmowaniu resztek szyby, tkwiących w oknie, pociągnąć te resztki ku środkowi, to czy wyłamania muszelkowe mogły z tego powstać?

— Tak. Jeśli szarpnąć szkło ku wnętrzu, to muszelki są takie same, jakgdyby szyba od wewnątrz została uderzona.

W ten sposób obrona zręcznie sparowała atak prokuratora.

Prokurator: — Kawałek szyby pokazany biegłemu znaleziono pod konsolką nie mógł więc pochodzić z ramy okna.

Dr. Axer: — Według aktu oskarżenia drzwi wewnętrzne były zamknięte. Więc jeśli ktoś uderzył szybę od zewnątrz w pierwszych drzwiach, to odłamki nie mogły znaleźć się pod konsolką w pokoju.

Prokurator: — Akt oskarżenia nie przyjmuje, że wewnętrzne drzwi były zamknięte, lecz otwarte.

Nowa przeszkoda

Okazuje się, że protokół rozprawy nie zawiera dokładnego tekstu pytań i odpowiedzi, że pewne szczegóły zostały niedokładnie zanotowane.

Przewodniczący zwraca się do protokółującego: — Niech pan mówi, jak pan nie może nadążyć z pisaniem. Ja przecież nie mogę odpowiadać za pana.

Dr. Axer zadaje w dalszym ciągu pytania biegłemu: — Gdzie znajdują się odłamki przy wybiciu szyby?

— Odłamki szkła padają w kierunku uderzenia, lecz mogą też padać w obie strony, szczególnie gdy uderza się łokciem.

Następnie trybunał poleca wezwać na salę Stasia Zarembę, którego sąd zaprzysięga, gdyż orzeczenie biegłych wykazało, że nie jest on dotknięty żadną chorobą umysłową.

Zapowiedź tragedji

Staś Zaremba opowiada na wstępie znane szczegóły o wizycie p. Appla i o listach Gorgonowej. Mówiąc o pogróżkach Gorgonowej, wypowiadanych wobec Lusi, przypomina sobie nowy szczegół, iż Gorgonowa powiedziała kiedyś:

„Ja wam zrobię wielką tragedję".

Następnie przechodzi Staś do opisywania wydarzeń nocy krytycznej. Zaraz na wstępie przewodniczący przerywa mu, mówiąc:

— Wtedy pan to dobrze powiedział, niech pan to jeszcze raz opowie.

(Dalszy ciąg na str. 5-ej)

3 lata więzienia za zamordowanie nożem

W Noc Sylwestrową do restauracji Józefa Dudka w Przełajce (Wiejska 56), gdzie odbywała się zabawa taneczna, przyszedł podchmielony mieszkaniec tego domu Józef Kurpanek, który wszczął wielką awanturę i przystąpił do demolowania lokalu. W czasie awantury został śmiertelnie zakłóty nożami. Pod zarzutem dokonania tego zabójstwa aresztowano wówczas 2 braci Strzelczyków Franciszka i Feliksa oraz niejakiego Romana Kaczmarka.

Na wczorajszej rozprawie przed sądem okręgowym w Katowicach Franciszek Strzelczyk został skazany na 3 lata więzienia, brat jego Feliks na półtora roku, Kaczmarczyka zaś uniewinniono.

Samowolna egzekucja zaległego podatku

LUBLINIEC, 31.3. — Tel. wł. — Mieszkanie Antoniego Glińskiego w Lublińcu (Częstochowska 25) było wczoraj rano widownią niezwykłego najazdu, jakiego dokonał właściciel realności Wilhelm Mika wspólnie z braćmi swoimi Konstantym i Franciszkiem oraz szwagrem Ryszardem Słotą.

Gliński zalegał od dłuższego czasu z czynszem za mieszkanie i zamierzał ostatnio wyprowadzić się. Mika, chcąc za wszelką cenę odebrać zaległy czynsz, wpadł do jego mieszkania i wspólnie z towarzyszami dotkliwie go pobił, a na odchodnem zabrał mu z szafy garderobe jego oraz jego żony.

Tych niezwykłych egzekutorów należności czynszowych przytrzymano i odstawiono wraz z doniesieniem do władz sądowych.

Radio

KATOWICE, Sobota 1 kwietnia 1933 r.

10.30: Transmisja z Watykanu Uroczystej Inauguracji „Roku Świętego" celebrowanej przez Ojca Świętego. 11.50: Komunikat meteorolog. 11.57: Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.20: Koncert z płyt gramofonowych. 13.05: Komunikat meteorolog. 13.15: Poranek szkolny ze Lwowa. 15.10: Komunikat eksportowy i gospodarczy z Warszawy. 15.25: Wiadomości wojskowe i strzeleckie. 15.35: Słuchowisko dla dzieci p. t.: „Prima Aprilis". 16: Skrzynka pocztowa dla dzieci. 16.25: Intermezzo muzyczne. 16.40: „Piękno mów Chrystusowych" — wygł. ks. Franciszek Błotnicki. 17: Transmisja Nabożeństwa z Ostrej Bramy w Wilnie. 18.05: „Pod żaglem za morze". 18.25: Muzyka lekka. 19: Rozmaitości. 19.10: „Nowsze i najnowsze teorje budowy materji. — Teorje ostatnich dni". 19.30: „Na widnokręgu". 20: Muzyka lekka w przerwie: Wadomości sportowe. 22.05: Koncert Chopinowski. 22.40: Feljeton p. t.: „Rewolucja filmu dźwiękowego". 22.55: Komunikat meteorolog. 23: Muzyka taneczna z Warszawy. 23.30: Wiadomości z kraju dla członków Polskiej Ekspedycji Polarnej na „Wyspie Niedźwiedziej". 23.35 — 24: Muzyka taneczna. (płyty).

KATOWICE, Niedziela, 2 kwietnia 1933 r.

10.15: Transmisja Nabożeństwa z Wilna. 11.57: Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.10: Komunikat meteorolog. 12.15: Poranek muzyczny z Filharmonji Warszawskiej — w przerwie „O funduszu pracy". 14: Muzyka (płyty). 14.20: Muzyka popularna z Warszawy. 14.40: Muzyka (płyty). 15: Muzyka z Warszawy. 16: Transmisja z Katedry św. Jiotra i Pawła w Katowicach. J. E. Biskup Śląski dr. Stanisław Adamski wygłosi V-te kazanie pasyjne. 16.45: Odczyt z Wilna. 17: Utwory fortepianowe. 17.35: Arje i pieśni. 18: Muzyka lekka z Warszawy. 18.45: „Bery i bojki śląskie". 19.15: Rozmaitości. 19.25: Słuchowisko p. t. „Rozum i głupstwo". 19.55: Komunikaty sportowe. 20: Koncert konkursowy Chóru Dana. 20.55: Wiadomości sportowe. 21.05: Koncert z Warszawy. 22.05: Arje i pieśni. 22.30: Transmisja ze Lwowa. 22.55: Komunikat meteorolog. 23 — 24: Transmisja ze Lwowa.

Roboty publiczne i konwencja węglowa na konferencji wojewodów

Jak się dowiadujemy na czwartkowej konferencji wojewodów zagłębi węglowych w Katowicach, w których brał udział wiceminister opieki społecznej Duch, omawiana była również sprawa podjęcia na szerszą skalę robót publicznych z budżetu Funduszu Pracy oraz odbyła się odprawa inspektorów pracy przez głównego inspektora inż. Klotta.

Będący na odprawie inspektorzy pracy, otrzymali nowe instrukcje ogólne co do postępowania. W związku zaś ze sprawami węglowemi wyjechali wczoraj popołudniu do Warszawy zaproszeni na konferencję ministerjalną pp. Michel ze Skarbofermu i Kramsztyk z Roburu. Tematem konferencji będzie problem eksportowy.

Plebiscyt w „Radzionkowie"

W związku z zamierzoną obniżką płac o 6 proc. na kopalni Radzionków odbył się w tej sprawie w dniu dzisiejszym plebiscyt załogi, który trwał cały dzień. W głosowaniu załoga oświadczyła się 548 głosami za obniżką, a 559 przeciw, zaś załoga urzędnicza, składająca się z 85 osób oświadczyła się za obniżką.

Wynik plebiscytu będzie wykorzystany przez związki zawodowe jako wskazówka w dalszych pertraktacjach.

Nowe redukcje i urlopy w kopalniach śląskich

Jak już donosiliśmy, odpowiedzią przemysłowców na dekret rządowy, obniżający cenę węgla były masowe wnioski o unieruchomienie kopalni, względnie znaczna redukcja załóg robotniczych.

Szereg wniosków rozpatrzył na wczorajszej konferencji zastepca komisarza demobilizacyjnego inż. Seroka. Na pierwszy ogień poszedł wniosek zarządu Spółki Akcyjnej Giesche, która domagała się zwolnienia 2.000 robotników zatrudnionych na kopalni węgla w Janowie i w Giszowcu. Za koniecznością redukcji występowali przedstawiciele spółki Giesche pp. Nitmann i Lebiedzik, którzy motywowali ten krok brakiem zamówień.

Po wywodach sekretarzy związkowych, którzy przypomnieli złożone w swoim czasie przez dyrekcję przyrzeczenie zaniechania dalszych redukcyi, inspektor Seroka wyraził zgodę na redukcję 150 robotników oraz turnusowe urlopowanie 1.200 robotników na przeciąg trzech miesięcy.

Następnie rozpatrywany był wniosek spółki akcyjnej Godula o zezwolenie na redukcję 1.150 robotników, zatrudnionych w kopalni „Gothard" w Orzegowie i „Litandra" w Nowej Wsi oraz „Paweł" w Chebziu. Wniosek ten był motywowany podobnie, jak wniosek spółki Giesche.

Inż Seroka, który badał uprzednio sytuację na wspomnianych kopalniach uchylił konieczność redukcji, natomiast wyraził zgodę na trzymiesięczne urlopy turnusowe, które dotkną 200 robotników kopalni „Gothard", 170 kopalni „Litandra" i 280 kopalni „Paweł".

Wreszcie po uzgodnieniu opinji co do wniosku dyrekcji kopalni „Waleska" w Łaziskach Średnich, należącej do ks. Pszczyńskiego inspektor Seroka zgodził się na urlopowanie 119 robotników na okres trzech miesięcy.

Wieść o decyzji skazującej olbrzymie rzesze robotnicze na maskowane bezrobocie wywołała wśród robotników rozgoryczenie.

---:::*:::---

Makabryczny podstęp nieszczęśliwej żony pijaka

Z Tarnowskich Gór donosza. W niecodziennej sprawie przeprowadza policja dochodzenia w Suchej Górze. Nękana przez męża pijaka mieszkanka tej miesjcowości Berta Wieszołkowa, nie mogąc patrzeć na nędzę sześciorga głodujących dzieci, zdecydowała się na ciekawe oszustwo.

Udała się mianowicie do urzędu stanu cywilnego w Rudnych Piekarach, zawiadamiając o śmierci swego męża. Nie sprawdzając doniesienia Wieszołkowej, urzędnik wydał jej świadectwo zgonu, które przedstawiła zarządowi kopalni „Radzionków" i na tej podstawie wypłacono jej 800 złotych tytułem odprawy pośmiertnej.

Kiedy wczoraj Wieszołek zgłosił się do pracy, podstęp jego żony wyszedł na jaw. Przesłuchana przez policję Wieszołkowa oświadczyła, iż było to jedynem wyjściem z ciężkiej sytuacji, w jakiej skutkiem nałogowego pijaństwa męża się znalazła.

Uczyniła to, sądząc, że kwotę tę mąż będzie mógł odpracować i nie otrzyma do rąk ani grosza.

powiedzi udzielamy jedynie tym czy-

Odpowiedzi Czytelnikom

K. K. Herby Śląskie. Zarządzenie o które Pan zapytuje — nie istnieje i o niem nikomu nie wiadomo. Możliwe, że chodziło tu o rzecz zupełnie inną. Władze szkolne, najbardziej w tym wypadku kompetentne, do których zwrócili-

F. S. Cieszyn. Za miły obrazek w gwarze dziękujemy. Zatrzymamy go w tece redakcyjnej i przy ewent. okazji wykorzystamy. Obecnie, ze względu na nawał bieżącego materjału jest to niemożliwe. Poradnik dla rolników i ogrodników ukazuje się stale w pierwszą środę każdego miesiąca. Przypuszczalnie będzie się również ukazywał poza poradnikiem, kącik rolniczy co tydzień. **Za pozdrawienia** dziękujemy.

Odkrycie złotej rudy na plantacjach miejskich

W dniu wczorajszym w czasie dokonywania robót ziemnych na plantacjach miejskich w Katowicach jeden z robotników nazwiskiem Stefan Motyka, zauważył w pewnym momencie w jednej z grudek ziemi szereg błyszczących punkcików. Pozatem zwrócił uwagę jego fakt, że wspomniana grudka ziemi jest niezwykle ciężka.

Stefan Motyka udał się niezwłocznie do naczelnika wydziału gospodarczego w magistracie, któremu pokazał wykopaną przez siebie rudę. Naczelnik wydziału wezwał do siebie chemika miejskiego, który dokonał analizy dostarczonej rudy i po kilku godzinach doświadczey w laboratorjum doszedł do niezbitego wniosku, że jest to wspaniała próbka złotej żyły, której ruda zawiera około 12 procent czystego samorodnego złota.

Odkrycie to spowodowało zwołanie nadzwyczajnego posiedzenia rady przybocznej, które trwało do póżenj nocy. Co tam uradzono, narazie pozostaje tajemnicą. Faktem jest jednak, że odkrycie złotej rudy na terenie miejskich plantacyj w Katowicach jest wydarzenie niezwykłej wagi, nietylko dla naszego miasta, lecz i dla całego kraju.

W dniu dzisiejszym o godz. 11-ej przed południem udaje się na miejsce odkrycia komisja rzeczoznawców.

Z czego mieli żyć — biedacy

Brak pracy, niedostatek, nędza, a wreszcie głód — to klęski, które dały się niejednej rodzinie robotniczej we znaki.

Każdy radzi sobie jak może, aby przetrwać te najgorsze dla wszystkich czasy. Jedni upadają na duchu, inni biorą się z tem plugastwem, „kryzysem" za bary i plują mu w twarz.

Takimi odważnymi byli Józef Kabierok z Świętochłowic (Hutnicza 5) i Franciszek Cyba z Szarleja. Zajęli się niezbyt wdzięczną pracą — kupnem i sprzedażą węgla z bieda-szybów.

Jakiś czas wszystko szło jak z płatka i można było zarobić na życie. Onegdaj mieli jednak pecha. Natknęła się na nich policja i węgiel skonfiskowała.

Węgiel powędrował do kuchni dla bezrobotnych.

---:*:---

Włóczęga spowodował pożar

Z niewyjaśnionych na razie przyczyn wybuchł wczoraj rano w Wiśle groźny pożar, który zniszczył doszczętnie zabudowania Jana Kowala wraz z mieszczącym się w nich sklepem, towarami iurządzeniem domowem. Szkoda wynosi około 30.000 zł., podczas gdy spalone przedmioty były ubezpieczone jedynie na 5.000 zł.

Początkowe dochodzenia wykazały, że w przylegającej do zabudowań szopie spał krytycznej nocy jakiś włóczęga, który obchodząc się nieostrożnie z ogniem spowodował pożar.

---:o:---

Kobieta pod motocyklem

Wczoraj w południe na ul. Piłsudskiego przejeżdżający motocykl, którym w przyczepce jechał ks. Kowalczyk z Szopienic, wpadł na przebiegającą przez jezdnię Marję Porębską, która trącona wózkiem o motocykl padła na bruk ulegając wstrząsowi mózgu.

Wskutek nagłego zatrzymania motocyklu również jadący w przyczepce ks. Kowalczyk doznał lżejszych obrażeń. Winę wypadku ponosi Porębska, która nie zważając na sygnały, usiłowała przebiec przez jezdnię.

Przewieziono ją w ciężkim stanie do szpitala miejskiego.

Zarząd Koła Związku Obrony Kresów Zachodnich w Król. Hucie zawiadamia, że dnia 7 kwietnia rb. o godz. 19.30 w sali Miejskiego Gimnazjum Żeńskiego odbędzie się doroczne Walne Zgromadzenie członków Miejscowego Koła Z. O. K. Z. Porządek obrad obejmuje 13 punktów.

Zarząd Koła przypomina, że w myśl prgf. 50 statutu Walne Zgromadzenie jest prawomocne przy obecności conajmniej połowy członków Koła. W razie braku kompletu drugie zebranie odbędzie się 30 minut później, przyczem uchwały są prawomocne bez względu na ilość obecnych. Wstęp na zebranie tylko za okazaniem legitymacji członkowskiej.

„Gdyby Gorgonową uniewinniono byłoby to nieszczęściem dla Zarembów"

Sensacyjne zeznania Stasia pod przysięgą

(Początek na str. 3-ej)

Świadek powtarza jeszcze raz poszczególne fazy od chwili przebudzenia się, aż do ujrzenia postaci w hallu.

Po czem poznał Gorgonową

Przewodniczący: — Czy może pan powiedzieć po czem pan poznał Gorgonową?

— Po ruchach kształtach ,a także i po włosach.

— A po czem jeszcze?

— Po futrze, kołnierz był podniesiony.

— No, a jak to było dalej? Ja to powiem za pana. Zresztą niech pan sam opowie.

Świadek opisuje scenę, gdy znalazł się w pokoju Lusi, jak następnie biegnąć do pokoju usłyszał brzęk szkła.

— Pan był na naoczni. Tam były próby ze szklanką i szybą. Któremu brzękowi odpowiadał ten odgłos, który pan usłyszał.

— Prędzej temu drugiemu, tej szyby.

— Kiedy i komu powiedział pan że pan poznał panią?

— Kamińskiemu i Respondowi.

W łóżku

Świadek opisuje dalej, że widział Gorgonową leżącą krytycznego wieczoru w łóżku, w koszuli seledynowej, że widział świecę koło łóżka i że po morderstwie już gdy rozmawiał z dr. Csalą na werandzie, Gorgonowa wydaliła się na pół godziny.

— Czy pan ubierał drzewko sam?

— Tak.

— Czy pan nie zauważył tam róży?

— Ja jej nie wieszałem.

— Skąd się tam wzięła róża?

— Ja nie pamiętam czy tam była, ale pani Gorgonowa miała różę.

— Gdzie ją nosiła?

— Nie widziałem. To Romusia bawiła się tą różą.

— Kiedy się bawiła?

— W tych dniach.

— A skąd pan wie, że to róża pani Gorgonowej?

— Plątała się po domu.

— Czy Romusia bawiła sie tą różą tego dnia kiedy była katastrofa?

— Nie pamiętam kiedy bawiła się.

— Czy widział pan tę róże po katastrofie?

— Zdaje mi się, że pan Dwornicki pokazał tę róże.

Dziwna róża

Mec. Ettinger: — Prosze o zaprotokółowanie, że świadek zeznał, iż róża plątała sie.

Przewodniczący: — Co znaczy plątała sie?

— Z kąta w kąt.

— Pan mówi niewyraźnie. Czy pan widział ją w różnych miejscach?

— Tak.

— A na ziemi?

— Nie pamiętam.

Sędzia przysięgły Bielawski: — Czy siostra pańska miała futro

— Nie.

— Jak pan wchodził do hallu, czy pan wchodził ze strachem, czy też spokojnie?

— Ze strachem.

Prokurator: — Czy w domu rozważano projekt, aby pan spał z Lusią w jednym pokoju?

— To było tego dnia jak przyjechaliśmy do Brzuchowic na święta. W jadalni było wtedy zimno.

— Jak się pani Gorgonowa na to zapatrywała?

— Nie chciała.

— Pan powiedział, że pan ze strachem wchodził do halu. Czy ten strach był od chwili zobaczenia postaci, czy też pan był już tak przestraszony, gdy się pan zbudził?

— Przy zbudzeniu jeszcze nie.

Uchylone pytanie

Prokurator: — Potem widzi pan tę postać i myśli pan, że to Lusia.

Jest pan tej myśli, że to Lusia i nie jest pan jeszcze przestraszony, prawda?

Dr. Axer sprzeciwia się takiemu sposobowi stawiania pytania.

Przewodniczący pytanie to uchyla.

Dochodzi do dyskusji na temat protokółowania zeznań. Wychodzi na jaw ciekawy szczegół, że nawet stenograf sądowy nie potrafi odtworzyć wiernie przebiegu dyskusji i że w stenogramie sądowym są pewne odchylenia.

Nonsensy w stenogramie

Przewodniczący: — Jak się taki stenogram dostanie do dziennika, to to jest nonsens bo ja przecież tak nie mówiłem.

Prokurator pyta w dalszym ciągu świadka: — Czy gdy pan słyszał skowyt psa, był pan już przestraszony?

— Niebardzo.

Przewodniczący: — Kiedy się pan przeląkł?

— Jak nie usłyszałem odpowiedzi na wołanie.

— A przedtem?

— Ja odrazu się przeląkłem.

— Jakto, jak pan leżał jeszcze na łóżku, zaraz po spojrzeniu do okna?

— Tak.

Trybunał uchyla znowu jedno pytanie prokuratora i stwierdzał, że jest ono sprzeczne z poprzedniemi zeznaniami świadka, który twierdził że widział tę postać.

Dr. Woźniakowski: — Czy był pan obecny podczas rozmowy z ojcem, gdy mówiono, że uwolnienie Gorgonowej byłoby dla waszej rodziny nieszczęściem?

— Tak jest.

— Kto to mówił?

— Jonaszowie (wujostwo świadka) mówili o tem w rozmowie z ojcem i ze mną.

Uwolnienie byłoby nieszczęściem

— Co mówili?

— Mówili, że dla ojca byłoby bardzo źle, gdyby uwolniono panią Gorgonową.

— A czy pan także zabierał głos i co pan mówił?

— Zabierałem głos i powiedziałem, że wszystkie interesy ojca zepsułyby sie.

Po tem sensacyjnem zeznaniu rozprawę przerwano.

Sensacyjna rozmowa

Prokurator pyta dalej:

— Z kim pan mówił jeszcze o tem?

— Pytał mnie jeden z dziennikarzy.

— O co pana pytał i co mu pan odpowiedział?

— Powiedziałem, że gdyby pani Gorgonowa była uwolniona, to byłoby bardzo źle.

— Kiedy to było?

— Przedwczoraj, lub wczoraj.

— Gdzie to było?

— Tu na korytarzu.

— A rozmowa z wujostwem

— Rozmowa z Jonaszami była w Warszawie.

— Przed wyjazdem na rozprawę?

— Tak.

Ćwierć minuty

— Jak długo trwała cała rozmowa?

— Ćwierć minuty.

Mec. Ettinger: — Proszę o zaprotokółowanie tego szczegółu, że rozmowa trwała ćwierć minuty.

— Przewodniczący: — To co pan mówił trwało ćwierć minuty, czy też cała rozmowa?

— Ten moment o uniewinnieniu pani Gorgonowej.

— Kto był przy tej rozmowie?

— Ja byłem, ojciec, pan Jonasz i ciocia.

— Gdzie była ta rozmowa?

— W mieszkaniu u Jonaszów.

Wspominał ale nie pamięta

Mec. Ettinger: — Pan powiedział dziś, że Gorgonowa wyraziła się: „Ja wam zrobię wielką tragedję". Czy pan mówił dotychczas o tem gdy pana przesłuchiwano siedem razy?

— Wspominałem.

— Gdzie i kiedy?

— Nie przypominam sobie dokładnie.

— Czy rozmowa z panem redaktorem trwała długo?

— Nie.

— Czy prócz tego pan redaktor pytał pana o coś?

— Pytał czy wiem napewno, że to była pani Gorgonowa. Powiedziałem że napewno. Pytał mnie dalej, czy zdaję sobie sprawę z tego, jak wielkie są konsekwencje takiego zeznania. Powiedziałem że zdaję sobie sprawę i nic więcej.

Nic nie pamięta

Mec. Ettinger prosi o zaprotokółowanie, że świadek zeznał, że gdy Gorgonowa wróciła od dr. Csali poszła na posterunek.

Mec. Ettinger: — We Lwowie pytano pana, komu najpierw powiedział pan o poznaniu oskarżonej. Pan tam inaczej zeznał niż tu.

— Zeznałem, że powiedziałem najpierw Kamińskiemu.

— A co pan zeznał pierwszym razem?

— Że Respondowi.

— Pytał pana protokólant czy pan jest pewny, że była to Gorgonowa i co mu pan odpowiedział?

— Nie pamiętam tego.

— On zeznał że pan powiedział że pan nie jest pewny, że to była Gorgonowa.

— Nie pamiętam tego.

— Może się pan wtedy jeszcze wahał?

— Ja sobie tego nie przypominam.

W dalszym ciągu świadek na pytanie obrońcy stwierdza, że od chwili wykrycia morderstwa aż do następnego ranka był na posterunku, bo policja nie pozwoliła mu wrócić do domu.

Na pytanie prokuratora i mec. Ettingera, świadek mówi, że Gorgonowa wróciwszy na werandę powiedziała że idzie na posterunek i poszła w kierunku bramy.

Sprzeczność

Przewodniczący: — Czy pan wie, że oskarżona zeznała iż poszła po wodę?

— Nie wiem.

— Jak wysoka była woda w basenie w zimie?

— Sięgała wyżej niż w lecie.

Po zeznaniu Stasia mec. Ettinger prosi o zaprotokółowanie jego zeznań, że basen w ogrodzie został wybudowany dla odwodnienia piwnicy.

Dr. Axer prosi o przedłożenie na jutrzejszą rozprawę stenogramu zeznań architekta Henryka Zaremby.

Na tem przewodniczący odracza rozprawę do soboty, godz. 9.30.

„Za twoje myto, kijem cię obito"

Senator Korfanty ma głos!

W związku z listem zamieszczonym pod powyższym tytułem w N-rze 85 „Nowego Czasu" z dnia 26 marca b. r. otrzymujemy z powołaniem się na ustawę prasową od Sen. W. Korfantego oraz od zarządu Spółki Akcyjnej „Śląskie Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Polonja", z prośbą o zamieszczenie następującego sprostowania:

„Nie jest prawdą, abym z kimkolwiek prowadził jakiekolwiek rozmowy na temat pokrycia osobistych zobowiązań, wzgl. zobowiązań Sp. Akc. „Polonia" akcjami tej spółki.

Nie jest prawdą, aby „oburzeni tem stanowiskiem księża woleli nic nie wziąć".

Nie jest prawdą, aby ktokolwiek z księży na mnie, względnie na „Polonii" stracił wskutek tego swe oszczędności.

Z poważaniem

(—) Wojciech Korfanty".

*

„Nie jest prawdą, aby na pokrycie zaległości podatkowych naszego przedsiębiorstwa, spłacanych przez nas w czasie uwięzienia w Brześciu p. Senatora Wojciecha Korfantego, zaciągnięte zostały przez nas pożyczki prywatne u kogokolwiek z W. W. księży Proboszczów.

Nie jest prawdą, aby w związku z temi rzekomemi zobowiązaniami prowadzono z księżmi pertraktacje pokrycia ich wierzytelności akcjami naszego przedsiębiorstwa.

Nie jest prawdą, aby przedsiębiorstwo nasze posiadało akcje „nie pełnoprawne".

Natomiast prawdą jest, że pokrycie wspomnianych należności podatkowych nastąpiło przez zaciągnięcie przez nasze przedsiębiorstwo zwykłej, należycie zabezpieczonej i regularnie spłacanej pożyczki w instytucjach kredytowych.

Również prawdą jest, że wszystkie akcje naszej spółki dają ich posiadaczom jednakowe prawa. —

Z poważaniem

Śląskie Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Polonia" S. A.

Zarząd.

(—) Cz. W.-Chmielewski.

(—) ppa. Fr. Olszewski.

*

— Pozwolimy sobie zwrócić uwagę na pewną niekonsekwentność:

Oba powyższe sprostowania zostały zamieszczone onegdaj i w organie sen. Korfantego „Polonji", przyczem w poprzedzającym je wstępie „Nowy Czas" jest zakwalifikowany, jako „brukowe pisemko".

Nie sądzimy aby ten wstęp podniósł powagę P. T. Prostujących, bo naszem zdaniem, do „brukowych pisemek" nie powinno się sprostowań nadsyłać, byłoby to bowiem poniżej godności instytucji czy osób ewentualnie zaczepionych.

O opinję co do poziomu naszego pisma jesteśmy zupełnie spokojni. Uważamy jednak, w związku z omawianym wstępem, że „w domu powieszonego, nie powinno się mówić o sznurku" i bylibyśmy bardzo zobowiązani za wyszukanie odpowiedniego określenia dla pisma propagującego w zamieszczanej na swoich łamach powieści, mordy i zbrodnie przy osobistych rozrachunkach. Red.

Dalszy ciąg „CZERWONEJ PAJĘCZYNY" w numerze jutrzejszym.

A. CHRISTIE

TAJEMNICA BŁĘKITNEGO POCIĄGU

Powieść sensacyjna

U sędziego śledczego zastali także komisarza. Po kilku słowach Puaro, poproszono pannę Mirę o złożenie zeznań. Powtórzyła posłusznie to samo, co poprzednio, w nieco tylko łagodniejszej formie.

— To naprawdę niezwykła historja, — powiedział sędzia.

Oparł się o grzbiet fotela i patrzył uważnie przez szkła na tancerkę.

— Twierdzi pani, że pan Kettering chwalił się przed nią zbrodnią, jaką miał zamiar popełnić?

— Tak! tak! Jego żona, jak mówił, cieszyła się doskonałem zdrowiem i tylko jakiś wypadek mógł ją usunąć z tego świata. Miał to jakoś urządzić.

— Czy zdaje sobie pani sprawę z tego, że teraz i pani staje się wspólniczką zbrodni?

— Ja? Ależ w najmniejszym stopniu, panie sędzio! Nigdy nie przypuszczałam, aby on to mówił na serjo! Znam mężczyzn! W złości mogą nie wiem co wygadywać! Gdybyśmy brały dosłownie ich wszystkie pogróżki, to nie wiem, do czegoby doszło!

Sędzia śledczy podniósł brwi.

— Musimy więc przypuszczać, że traktowała pani pogróżki pana Ketteringa, jako puste słowa. Czy może mi pani powiedzieć, dlaczego zerwała pani swój kontrakt w Londynie i przybyła na Riwierę?

Mira podniosła na niego rozmarzone oczy.

— Aby przebywać w pobliżu człowieka, którego kocham! — szepnęła. Czyż to nie jest zupełnie zrozumiałe?

Puaro bardzo zręcznie wstawił pytanie:

— Towarzyszyła więc pani panu Ketteringa na jego życzenie, czy tak?

Mira zmieszana trochę nie zaraz odpowiedziała. Oświadczyła wreszcie z nonszalancją:

— W takich wypadkach posłuszna jestem jedynie swojej fantazji.

— Kiedy nabrała pani przekonania o winie pana Ketteringa?

— Powiedziałam to już panu, panie sędzio. Widziałam Ketteringa, wychodzącego z przedziału swej żony na chwilę przed zatrzymaniem się pociągu w Ljonie. Miał wyraz twarzy... Ach! Nigdy nie zapomnę tych nieprzytomnych oczu!

Tancerka mówiła krzykliwie, gestykulując przytem z ożywieniem.

— Hm! — mruknął sędzia.

— Dopiero kiedy dowiedziałam się o zabójstwie pani Kettering, wszystko rozjaśniło mi się w mózgu.

— I pani nie dała znać o tem policji? — zapytał komisarz.

Mira spojrzała na niego z godnością.

— Czy mogłam zdradzić kochanego człowieka? O, nie! Nie możecie panowie żądać tego od kobiety!

— A jednak, w tej chwili...

— Teraz to zupełnie, co innego. On mnie zdradził! Czyż miałam znieść w milczeniu tę obelgę?

— Dobrze, dobrze, proszę pani, — rzekł sędzia uspokajająco. — Czy zechce pani przeczytać swoje zeznania? Niech pani sprawdzi, czy wszystko w porządku i niech pani podpisze.

Mira nie traciła czasu na odczytywanie dokumentu.

— Tak, tak jest doskonale! Czy nie jestem panu więcej potrzebna, panie sędzio?

— Narazie nie, proszę pani.

— Czy Ryszard będzie aresztowany?

— Natychmiast!

Mira wybuchnęła okrutnym śmiechem i otuliła się płaszczem.

— Powinien był zastanowić się, zanim mnie obraził!

— Jeszcze drobna informacja, proszę pani, — rzekł Puaro, kaszlnąwszy lekko.

— Jakaż to?

Dlaczego sądziła pani, że pani Kettering nie żyła już, kiedy pociąg opuścił Ljon?— zapytał.

Mira otworzyła szeroko oczy:

— Wiem, że już nie żyła!

— Rzeczywiście?

— Napewno. Ja...

Zatrzymała się nagle. Puaro, który przyglądał jej się badawczo, zauważył niepokój na jej twarzy.

— Powiedziano mi to. Wszyscy o tem wiedzą.

— Hm! Myślałem, że fakt ten wiadomy był tylko w biurze sędziego śledczego.

Mira zaczęła tracić pewność siebie.

— Takie rzeczy rozchodzą się prędko. Musiał mi to ostatecznie ktoś powiedzieć, nie pamiętam tylko kto.

Skierowała się do drzwi. Komisarz pośpieszył, aby jej otworzyć. W tej chwili Puaro powiedział uprzejmie:

— A klejnoty, proszę pani?

— Klejnoty? Jakie klejnoty?

— Rubiny Katarzyny Wielkiej, cesarzowej rosyjskiej. Ponieważ pani słyszała o tylu rzeczach, może i o nich coś obiło się pani o uszy?

— Nic nie wiem o klejnotach.

Tancerka wyszła, zamykając za sobą drzwi.

Komisarz wrócił na swoje miejsce, sędzia westchnął.

— Co to za jędza! Ale co za temperament! Zastanawia mnie tylko, czy ona mówi prawdę? Zdaje mi się jednak, że tak.

— Część jej zeznań w każdym razie jest prawdziwa. Wiemy o tem od panny Grey. Nie na długo przed zatrzymaniem się pociągu w Ljonie wyjrzała na korytarz i zobaczyła pana Ketteringa, wychodzącego z przedziału żony.

— Niema już żadnych wątpliwości. To on jest zabójcą.

— Bardzo żałuję, — westchnął komisarz.

— Dlaczego? — zapytał Puaro.

— Moją wielką ambicją jest przymknąć hrabiego de la Roche. Tym razem myślałem, że go już mam w ręku.

— Aresztowanie tamtego o wiele bardziej mi się podoba.

Sędzia pogładził w zamyśleniu podbródek.

— Jeżeli popełnimy pomyłkę, możemy mieć wielkie nieprzyjemności. Pan Kettering należy do angielskiej arystokracji. Zaczną o tem trąbić w gazetach. Musimy mieć się bardzo na ostrożności.

— A klejnoty? Co z niemi zrobił?

— Zabrał je, ponieważ wiązało się to z jego planami, — powiedział sędzia. — Zapewne sprawiło mu to wiele kłopotu.

Puaro uśmiechnął się.

— Na tym punkcie mam nieco odmienne zdanie. Ale może mi panowie powiecie, co wam wiadomo o jegomościu, noszącym miano Markiza?

— Markiz? Markiz? — powtórzył z żywem zainteresowaniem komisarz. — Czy sądzi pan, że jest wmieszany w tę aferę, panie Puaro?

— Pytam, co panowie wiecie o tym człowieku?

Komisarz skrzywił się w sposób dość przejrzysty.

— Niestety, nie mam o nim informacyj tyle, ilebym chciał. Pozostaje on zawsze w cieniu. Wszelkie niskie funkcje spełniają za niego najemne zbiry. Jednego tylko jesteśmy pewni: człowiek ten zajmuje wysokie stanowisko i nie pochodzi ze środowiska kryminalistów.

Czy to Francuz?

— Tak przynajmniej przypuszczamy, ale nie mamy żadnej pewności. Teren jego działania obejmował Francję, Anglię i Amerykę. Podejrzewają go o cały szereg kradzieży, popełnionych zeszłej jesieni w Szwajcarji. W każdym razie jest to człowiek światowy, mówiący doskonale po francusku i angielsku. Pochodzenie jego jest nam nieznane.

Puaro zabierał się do odejścia.

— Czy nie ma pan dla nas żadnych więcej wiadomości? — zapytał komisarz.

— Narazie nie. Być może jakieś ciekawe nowiny czekają na mnie w hotelu.

Sędzia wydawał się nieco zakłopotany.

— Jeżeli markiz zamieszany jest w tę aferę... — zaczął, lecz przerwał.

— To obali wszystkie nasze hipotezy,— dokończył nagle.

— Nie moje, — odezwał się Puaro. — Przeciwnie ta koncepcja odpowiadałaby moim przypuszczeniom. Dowidzenia panom. Gdybym otrzymał jakieś ważne wiadomości, natychmiast panów zawiadomię.

Powrócił do swego hotelu z miną bardzo zatroskaną.

W czasie gdy był nieobecny nadszedł telegram na jego nazwisko. Otworzył go. Zawierał długą notatkę. Puaro przeczytał go dwa razy, zanim włożył do kieszeni. Na górze Jerzy czekał na swego pana.

— Jestem zmęczony, Jerzy, — powiedział do niego detektyw. — Bardzo zmęczony. Każ mi przynieść na górę filiżankę czekolady.

Wkrótce na stoliku, obok fotela detektywa stała dymiąca filiżanka jego ulubionego napoju.

Służący miał już wyjść, kiedy pan zwrócił się do niego z pytaniem:

— Zdaje mi się, Jerzy, że dosyć dobrze znasz arystokrację angielską?

— Sądzę, że mam prawo tak twierdzić, — odparł służący z uśmiechem.

— Według twego zdania, zbrodniarze rekrutują się zawsze z niższych warstw społecznych, nieprawdaż?

(Dalszy ciąg jutro).

PEŁNA TABELA

wczorajszego ciągnienia loterji

Główne wygrane

Zł. 20.000 na nr. 110111.

Zł. 10.000 na n-ry: 84071 91344

Zł. 5.000 na n-ry: 15662 21196 23532 26580 42152 67753 113467+ 126509

Zł. 2.000 na n-ry: 4445 32088 43229 44401 49250 71599 114345 119875 125908 132903 146525

Zł. 1.000 na n-ry: 3798 6186 9935 18520 18721 27921 27954+ 28122 29102 38940 41621 42267+ 42428 49313 54958 62514 65855 73704 74841+ 78064+ 80724 90853 94558 98258 105911 106078 108741 114442 114512 122037 122843 124278 135706 135786 138722+

Stawki

I ciągnienie

583 960 1063 175 589 720+ 67 986 2395 448 538 48 629 91+ 776+ 844 87 3132 382+ 426 907 4095 165+ 499 518+ 704 958 5174 579 931 6168 578 826 32+ 908 7115 65 394 776+ 8053 226 531 9208 981

10404 515 865 11005 60 84 109+ 407+ 31 651 756 12086+ 203+ 368 412 55 756 905 13015 590 14065 120 23 52 682 866 15035 435 16025+ 320+ 68 429 17361 67 96 429 72 627 704 63 75+ 18336 420 50+ 592 650 726+ 913 19347 435

20017 272 371 557 602 61 996 21014 36 46 306 570 22287+ 513 630 23399+ 500 697 709 991 24269 465+ 603 819 25090 320 445 886 90 911 68 26466 549 600 76 707 95 879 27030 440+ 610 802 71+ 28145 56 440 871 900 29228 542 645 761

30185 362 474 650+ 31092 273+ 386 403 584 648 811 32301+ 423 61 845 97+ 33235 493 567 678 839 34473 82 542 991 35113+ 743 856+ 967 36183 227+ 504 37276 880 38164 362 447 557 711+ 39575 681 702

40286 373+ 417 799 889 906 41651 94+ 833 939+ 42972 83+ 43727+ 44121 83+ 261 62 466+ 92 677 78 705 52 803 921 45145 614 55 706 809 46027 47035 154+ 212+ 60 667 794 48042 52+ 294 327 437 588 868 84 49236 368 979

50429 739 51649 746 853 52042 238 73 795 53167 91 387 428+ 59 561 613 924+ 81 54057 187 402 599 877 55182 382 402 588 677 712 78 98 56315+ 32 46 85 749 57105+ 55 251 74 512 840+ 58005 197 367 82 84 659 714 985+ 59147 366 626

60159 474 781 945 61357 62039 53 224 533 758+ 855+ 63042 660+ 967 64116+ 61 202 375+ 735 65028 168 76+ 418 628 55 857+ 68+ 973 66181 200 335 749 70 839 67150 79 648 64 743 68048 416 709 938 44 69578+ 996+

70072+ 685 773 882 71022+ 254+ 75 454 585 894 72277 351 450 597 640 810 12 73062 75 111 266 335 487 579 93 681 843+ 65 84 980 74011 369 88+ 99 805 56+ 90 75141 212 411 535 775

76033 225 505 77009+ 87 92 333 81 403 695 733+ 78054 343 88 488 780 957

80000+ 45 187 93 289 313 87 737 79151 362 792.

814+ 54 997+ 81097 196 440 598 82330 479 670+ 864 957 83385 696 705 84239 338 582 855 85038 89 139 233 367+ 571 605 735 49 76 86201 45 70 319+ 509 87257 434+ 785+ 956 88668 963+ 84 89169 362 85 535 602 825 912.

90187 331 723 62 69 91118 604 80+ 795 92035 532 931 93441 534 62 73 79 93 619 907 94041 418+ 601+ 32+ 774 905 95436 523 874 96131 71 255 474 567 87 976 97052 64+ 213+ 732+ 945 98293 331 540 641 95 953 99059+ 370 415 871 84+.

100154 426 543 690 807+ 101375 90 607 738 88 900+ 102973 103100 578 601 901+ 104096 138 552 805 105001+ 229+ 596 606+ 942 106423 64 506 799 918 107085 292 445 514+ 65 662 69 912 108094+ 701 81 930 109128 254+ 435 500 882 990 94+.

110112 448 460 509 622 802 111206 486 892 112207 310 438 644 915 77 113478 791 808 23 904 72 114313 447 79 557 773 815 901+ 115037 83 468 526 623 836 951 116105 82 422 689+ 908 117119 413 28 809 993 118273 475 732 919 62 119003 84 135 423 24 31 801.

120110 78 402 758 71 121089 482+ 582+ 704 122456+ 62 825 123563 657 780+ 804 56+ 77 124008 94 225 373 475 602+ 770 935 125163 482 669 859+ 905 126105 16 252 94 369 420 520 38 690 776 816 669 127102 84 359 476 584+ 854+ 76 128199 382+ 542 624 728 95 129058 106+ 632 43 863+ 90 963 91.

130152 202+ 89 300 519 55 681 911 92 131126 326+ 527 622 774+ 132060 76+ 166+ 377 506 48+ 73 705 9 46 133295 586+ 756 807 134053 371 428 606 81+ 135406 612 72+ 746 136063 140 99 272 335 782 994+ 137145 308+ 787 985 138255 322 700 139393 562 93 779 825.

140159+ 634 141047 418 890 142588 99 651 729+ 972 143783 144169 98 618 922 45 145554 56 84 671 776 870 146223 514 851 941+ 147469 508 650 92 730 973.

II ciągnienie

139 70 72 326 725 53+ 2175 277 488 3238 445 713 861 66 912 4317 56+ 412 566 73 849 67 910 64 5498+ 6030+ 515 54+ 825 7374 8269 579 9475 79 665

10063 223 414 93 508 638+ 860 97 11090+ 189+ 93 202+ 430+ 601 29+ 31 700 12033 42 329 62 487 515 60+ 705 882 13033+ 127 575 645 74 774 881+ 90 14055 190 436 551 766 877 921 62 15014 204 417 518 16521 915 17059 119+ 87+ 667 18352 643 853+ 73 19094 108 444 578

20071 551 750 67 872 21300 52 598 661 811 942 22009 160 339 459+ 23035 140 254 384 422 634+ 744 970 24182 336 25366+ 956 89 26024+ 221+ 422 27309 421 49 626+ 992 28070 130+ 80 264 334 694+ 97 29194 234 449+ 88+

30398 479 813 25 923 31056 93 698+ 789 866 32132 762 894 33158 553 691 759 34093 472 638 35123 269+ 319 90 644+ 784 36272 321 97 631 37436+ 527 58 38212 27 332+ 38 415 58 693 900 39204 45 63

40168 599 917+ 41213 418+ 42100 318 66 426+ 48 514 956+ 43110 302 85 457 629 60 834 44526 82 845 45400 686+ 46092 645 47346 429 44 72 556 621+ 64 75+ 78 779+ 90 862 68034 182 344 46 648 49120 90 495 743

50077 317 32 690 858 51090 129 64 249 603 834 38 961 52341 546 842 53001 28 147 64+ 245 65 681 774 54276 851 55196 969 56497 548 836+ 904 57203 50 315 719 52 842 58035+ 204 420 59096+ 102 10 241+ 432+ 512 95 690

60052 202 94 401 16 564+ 61212 579 880 997 62100 5+ 49 219+ 69 98 689 701 51 99 63131 632 786 64026 767 888 65021 26 165 237 474 508 749 836 932 39 52 66465+ 594 851 67018 115 235 307 420 508 987 68117 425+ 707 871 921 69200 560 868

70082 101 349 885 71033+ 123 29+ 323 66 449+ 72296+ 462 660+ 73185 307 570 80 74006 57+ 287+ 311 64 609 75046 112 217 73 455 563 618 43+

76028 176 225 394 77345 411 532 734 891 78280 333+ 898 938 79074 231 377

80164 282 695 740 964+ 81102 315 539 82124 83121 22 27 41 271 74 577 617 784 985 84163+ 365 76 563 645 50 809 85600 780 87 886 86110 33 348 84 403 22+ 637 856 987 87050 125+ 329 505 39 69 88533 50 630 716 65+ 818 905 94 89110 72 291 413 581 810 947.

90014 83 137+ 41 219 43 484 698 802 19 61 910 33 91690 92155 429 569 93137 237 306 499+ 638 713 94111 87 98+ 242 344 98+ 687 863 987 95163+ 306 40 725 96331 56 539 980 97078 218 448 552 653 98210 25 55 400 5 999+ 99067 96+ 152 523 604 712+ 814.

100077 82 85 116 324 575+ 921+ 101099 122 629 42 969 102360+ 514 920 103161 223 340 94 423 49 669 946 66 104370 470 640 105046 209 378 82 496 797 106133 58 390 742 921 107304 7 774 81 108053 636 709 924 109004 137 281 659 98 892 906.

110416 538+ 111328 653 723+ 871 958 112028 114+ 325+ 825 76 113004 112 85 396 680+ 833.

114474+ 647 889 935+ 115131 313 535 61+ 612 715 116061 69 231+ 564+ 797 117040 323 533 685+ 801 931 118075 361 723 79 119016+ 60 140 80 241 619 20 738 49 857 996.

120043 310 11 487 594 931 1121171 78 426 506+ 38+ 61 666 85 95 122082 523 81 812 38 123093 134 200 73 482 531 38 806 19 124007 16+ 143 217 48 422 643 937+ 125133 261 98 339 472 749 126078 629+ 775 127197 214+ 81 302 39 499 757 814 67 983 128039 52 53 143 227 681 779 943 48 129373 419 543 95 650 835 941+ 64

130420 37 745 849+ 131035 171 256 76 300 759 132326 504 884 969 133124 94 305 479 852 134017 38 206 61+ 82 598+ 665 762 135676 136147 56 303 445+ 49 655 802 59 137329 530 674 902 70 138084 205 20 535 777+ 83 805 58 71 925 77 139521 52 755 992.

140225+ 89 474+ 556 742+ 141270 436 543 612 142207 331 416 45 600 860 71 143500 775 932 90 144298+ 776 866 925 145260 423 733 146066 212 375 524 713 147245+ 323+ 81 453 811+ 925.

Gary Coopersztein

„Duży chłopiec z Falenicy"

Posiadanie pięknej żony zawsze było rzeczą niebezpieczną, a już w dobie obecnej powojennego rozłużnienia obyczajów stało się poprostu tragedją.

Doświadczył tego na sobie p. Dawid M., kupiec branży trykotażowej, ożeniwszy się z piękną panną Gretą Sztyftówną.

Pani Greta prócz fascynującej urody, odznaczała się jeszcze fotogenicznością i znakomicie wykonaną platynową fryzurą, co ją skłoniło do przybrania sobie imienia, które nosi boska Garbo — „biały płomień Szwecji".

P. Dawid zachwycał się początkowo kinowemi zamiłowaniami swej żony. Nazywał ją nawet w chwilach czułości:

— Fotogienka ty moja, ja jestem twój fotogieniec.

Za artystę się zgodzę, miłosnego szmondaka pójdę zagrywać — kiedy mnie każesz.

Pani Greta nie ufała widocznie aktorskim zdolnościom swego małżonka, skoro w 3 miesiące po ślubie, niespodzianie wróciwszy do domu zastał on swoją żonę w dwuznacznej pozycji z jakimś młodzieńcem o ostro przyciętych czarnych jak smoła baczkach.

Pani Greta nie speszyła się bynajmniej niespodzianem przybyciem męża, wstała ociężale z tapczanu i rzekła:

— Dedi pozwól ci przedstawię kolega Gary Coopersztein zwany „duży chłopiec z Falenicy". Przerywałeś nam próbę obrazu, który niedługo pójdziemy kręcić.

— Tak jest — dodał brunet — ja jestem reżisor i po tę próbę widzę, że z pańskiej żony da się zrobić prima gwiazda. Taka koleżanka Dietrich to jest niewinna sziksa do wobec pańskiej żony. Uj to ona by zagrała „Księżnę Iłłowiecką", niech się Jadźka Smosarska schowa. Winszuję się z panem, ona

zrobi ze mną karjerę.

P. Dawida omal krew nie zalała. Opanował się jednak i powiedział zimno:

— Kupersztein ja wam co powiem nachalnik jesteście, że moja żona nie jest niewinna pensjonarka, to ja nie od was potrzebuję się o tego dowiedzieć. A teraz proszę paszoł wont łobuz inflagrandziarz, przytulnik idż się cholera przytul do policjanta na rogu, to cię da pałką w łeb, że cię cholera zdechnie.

Ponieważ dzielny duży chłopiec z Falenicy nie usłuchał, mąż wprowadził w ruch bambusową laskę i posiniaczył artystę.

Echem tego zajścia była sprawa w sądzie grodzkim, gdzie p. Dawid M. został skazany za pobicie p. Garego vel Ajzyka Kupersztajna na 14 dni aresztu z zawieszeniem kary.

:)*(

Pożar na wysokości 1800 metrów

Wstrząsające szczegóły katastrofy samolotowej

Wstrząsająca katastrofa samolotowa zdarzyła się w pobliżu tak głośnej w czasie wielkiej wojny miejscowości belgijskiej Dixmüde: jak już doniosły depesze, spadł tam wielki pasażerski samolot angielski. Wszyscy pasażerowie i załoga w liczbie łącznej 15 osób znaleźli straszną śmierć w objętym pożarem samolocie.

Wspaniały samolot, należący do towarzystwa „Imperial Air wags", utrzymujący komunikację między Londynem i Kolonją, znalazł się o godzinie 14-ej na wysokości 1.800 metrów między Larren i Clancken w północnej Flandrii.

Nagle samolot zaczął tracić wysokość. Jednocześnie z tylnej części samolotu buchnęły dym i płomienie.

Aeroplan w dalszym ciągu zniżał lot. Widać było, że pilot nie władnie już statkiem. Ten wykonał wiraż i skręcił w kierunku Dixmüde.

Tu na wysokości 100 metrów samolot objęła wielka fala płomieni. Tylnia część odpadła, pozostała zaś jak kamień runęła na ziemię.

Nagle wśród płomieni zamajaczyła jakaś postać i wykonała skok w próżnię. Jak następnie ustalono, był to jeden z pasażerów, niejaki Voss. Oczywiście, zabił się.

W ostatniej chwili z wysokości już tylko 50 metrów druga postać płonąca wyskoczyła z samolotu. Była to żona Vossa.

:o:

Wieści giełdowe

Dewizy

Berlin 212.75; Gdańsk 174.25; Belgja 124.45; Holandja 359.75; Kopenhaga 136.75; Londyn 30.6; N. Jork 8.92; Paryż 35.06; Praga 26.48; Szwajcarja 172.2; Włochy 45.85; Czerwoniec 1.25.

Sobota **1** kwietnia 1933 r.	Dziś Teodory Jutro Franciszka SŁOŃCE Wsch. sł. 5.13 Zach. sł. 6.08 KSIĘŻYC Wsch. ks. 7.20 Zach. ks. 12.47

Repertuar Teatru Polskiego

Sobota, 1.4 o g. 15.30: „Golgota" (dla szkół), o g. 20: „Nowa umowa małżeńska".

Niedziela, 2.4. o g. 16: „Golgota" przedst. Tow. Polek. o g. 20: „Nowa umowa małżeńska".

„NOWA UMOWA MAŁŻEŃSKA"

Dziś, w sobotę 1 kwietnia o godz. 20-ej po raz drugi świetna komedja Shaw'a „Nowa umowa małżeńska", która cieszy się wybitnem powodzeniem.

NAJBLIŻSZA PREMJERA

Z okazji Jubileuszu 40-letniej pracy artystycznej p. Zofji Jakubowskiej w dniu 5 bm. Teatr Polski wystawia 3-aktową komedję St. Johna Ervine'a p. t. „Pierwsza pani Prazer", w której Jubilatka odegra rolę tytułową. Obsadę dopełniają pp. Marwicz, Bryliński, Kochanowicz, Mikołajewski, Wasilewski. Reżyseruje p. Bryliński.

Wiosenny złodziej

Niczem kot na wiosnę, czuł się jakiś łobuz, który wskoczywszy przez okno do mieszkania p. Henryka Halfara przy ul. Górnej 3 w Nowych Hajdukach, zaczął się w niem rządzić jak szara gęś. W chwili, gdy spryciarz uwijał się koło radjoodbiornika, spłoszony przez żonę p. Halfara, jednym susem przesadził okno, niczego nie zabierając.

Będzie miał „święcone"

Chociaż do świąt wielkanocnych jeszcze całe trzy tygodnie, bardziej zapobiegliwi czynią już obecnie zapasy świąteczne.

Oto ub. nocy dokonano włamania do wędzarni rzeźnika Leona Henzla w Nakle Śląskiem. Wędzarnia opustoszała z 10 szynek, 39 wianków kiełbasy, kilku salcesonów i innych specjałów, a skutki tego dały się odczuć kieszeni p. Henzla.

Przypadkowy strzał nieostrożnego górnika
Tajemnica zagadkowego zabójstwa wyjaśniona

RYBNIK. 31.3. — Tel. wł. — Sprawa tajemniczego zabójstwa w Książenicach 45-letniego kowala Ludwika Szewczyka znalazła nieoczekiwane wyjaśnienie. Jak wiadomo Szewczyk zginął od padłego niewiadomo skąd strzału.

Na komisarjat policji w Rybniku zgłosił się obecnie 24-letni Wilhelm Mokry, górnik, mieszkaniec Książenic, który zeznał, że krytcznego dnia bat wił właśnie w lesie, gdzie znalazł przerobiony karabin, a nie wiedząc, że jest naładowany, począł nim manipulować, przyczem padł strzał.

Spostrzegłszy następnie, że ten przypadkowy strzał pozbawił życia Strzelczyka, porzucił karabin i pod wrażeniem wypadku błąkał się po lesie, aż wreszcie postanowił zgłosić się na policji.

Mokrego narazie prztyrzymano celem przeprowadzenia dochodzeń.

Repertuar kino-teatrów

Kino „Capitol" Katowice.	**„Wielkomiejskie cienie"** i Konsekracja ks. Biskupa polowego J. Gawliny.
Kino „Casino" Katowice.	Pierwszorzędna atrakcja **„Maski Doktora Fu-Manchu"**, Borys Karlow, Lewis Stone i Myrna Loy.
Kino „Colosseum" Katowice.	**„Wieczny wróg,** William Desmond.
Kino „Palace" Katowice.	**„Arjanna"** z Elżbietą Berger — prolongowany.
Kino „Rialto" Katowice.	**„Obraz majestatu"** z Vlastą Burianem.
Kino „Union" Katowice.	**„Drewniane krzyże".**
Kino „Dębina" Dąb.	**„Marokko"** z Marleną Dietrich i Garry Gooperem.
Kino „Union" Mysłowice.	**„Każdemu wolno kochać".**
Kino „Heljos" Szopienice.	**„Czarujący chłopiec" i „Noce portowe".**
Kino „Apollo" Bielsko.	**„Baby"** z Anny Ondra.

„Klijenci" Kasy Chorych

W tych ciężkich czasach kiedy o wszystko tak trudno, radzili sobie jak mogli dwaj mieszkańcy Król. Huty Józef i Adolf Mellerowie (3 Maja 32).

Ryzykując wolność podrobili oni karty porady Kasy Chorych i udając cierpiących uzyskali zasiłek. Przy powtórnem zgłoszeniu się o zapomogę zostali jednak zdemaskowani i oddani w ręce policji.

Za oszustwo odpowiadać będą przed sądem.

Nie będzie się stroiła

Mieszkanka Świętochłowic Gertruda Syth (Falwy 5) miała dziwny pociąg do strojenia się w niemieckie szmatki, które zazwyczaj przynosiła z Bytomia na swych kształtach.

Ale i jej przyszło raz na koniec. Dowiedziała się o tem straż graniczna, mieszkanko zrewidowała i odprowadziła panią Gertrudę wraz z niemieckiemi sukienkami do urzędu celnego w Chorzowie, gdzie z bólem serca musiała się pożegnać z sukniami.

JÓZEF BRAŃSKI **Arbiter turniejów międzynarodowych**

Atleta w sidłach wampira

Opowieść odsłaniająca tajemnice turniejów zapaśniczych

— Tu było pogotowie... Sam widziałem...

Fredek już nie czekał na dalsze wyjaśnienia.

— Zbliż się do policjanta stojącego na rogu i zapytaj co się stało — rozkazał krótko, zwracając się do Reny, która natychmiast wykonała rozkaz.

Podeszła do policjanta, stojącego na rogu i po chwili wróciła, oświadczając:

— Było pogotowie. Zabrali jakiegoś młodzieńca do szpitala Dzieciątka Jezus.

Wskoczyli na rogu do pierwszej lepszej taksówki i kazali szoferowi jechać jaknajszybciej, przyrzekając mu sowity napiwek.

Taksówka pomknęła naprzód jak strzała.

Po upływie kilku minut byli w szpitalu. Bogacki wrócił już do przytomności.

Gdy ujrzał Fredka, otworzył szeroko oczy.

— Pan tu? — zapytał słabym głosem.

— Przyjechałem do pana w niezmiernie ważnej sprawie. Musi pan dać natychmiast adres „opiekuna".

Bogacki zaprzeczył ruchem głowy.

— Zrozum pan, że on na pana czeka... Jeżeli za 20 minut nie zobaczy pana, zawiadomi policję i...

Bogacki nie chciał dopuścić do tego, żeby Szumski przez niego zdradził całą tajemnicę policji. Zdecydował pojechać.

— Czy zdąży pan jeszcze na dziewiątą?

— Droga autem nie powinna stąd dłużej trwać niż 15 minut...

— W takim razie jeszcze pan zdąży...

Fredek już przygotował taksówkę. Bogacki wsiadł do wnętrza i szepnął szoferowi do ucha adres. Auto ruszyło z miejsca. Bogacki obejrzał się. Przypuszczał, że „Zielony" będzie go teraz śledził. Nic podejrzanego jednak nie zauważył. Naglił szofera do szybkiej jazdy Taksówka pędziła na oślep. Przy rogu Koszykowej i Suchej rozległ się nagle przeraźliwy huk i szofer szybko zahamował maszynę.

— Co się stało? — zapytał Bogacki, który o mało nie wyleciał z auta.

Szofer wyszedł na środek jezdni i otworzył motor.

— Nie możemy dalej jechać... — odparł, wykręcając jakąś śrubkę.— Szczęście, żeśmy się jeszcze nie roztrzaskali...

Bogacki również wysiadł. Zapłacił należność i powlókł się dalej.

Miał jeszcze przejść spory kawał do willi Szumskiego. Uginały się pod nim nogi, czuł, że lada chwila znowu padnie na ziemię.

Ulica była pusta.

Byleby tylko nie stracić znowu przytomności — szeptał, zbierając resztki sił. — Gdyby choć ktoś mi pomógł...

Wyczerpany dowlókł się wreszcie do willi. Gdy lokaj otworzył mu drzwi, zapytał z trudem chwytając oddech:

— Czy pan Szumski jest w domu?...

— Owszem jest... — odparł lokaj, patrząc podejrzliwem okiem na przybysza.

— Proszę mnie zameldować... Szybko...

Szumski siedział w swoim gabinecie, pisząc jakiś list. Gdy lokaj zameldował mu przybycie Bogackiego, zerwał się szybko z fotelu i wybiegł mu na spotkanie.

— Czy przybyłem jeszcze na czas?... — zapytał przedewszystkiem.

— Jeszcze pan zdążył... Ale co panu jest?... Pan się słania na nogach?...

ROZDZIAŁ XVI
PRZED DECYDUJĄCĄ WALKĄ

Rena była ogromnie zdenerwowana. Nie chciała, aby Grey odprowadzał ją tego wieczoru. Sama poszła do domu i zaraz położyła się spać.

Następnego dnia Grey bez uprzedzenia złożył jej wizytę.

— Tak źle się czuję, Renusiu, że wprost nie starcza mi kurażu do walki z tym olbrzymem Karolelfem. Obawiam się, że zostanę pokonany. Czy nie lepiej wycofać się niż stracić swą markę.

— Chcesz się cofnąć? Nie wypada! Raczej ulec w walce.

— Pod żadnym pozorem. Nie znasz się na tem. Trudno, trzeba będzie przebrnąć przez to spotkanie, a wszystkie siły zachować na walkę z Bołyszem. Tego muszę pokonać za wszelką cenę.

(D. c. n.).

ABONAMENT: miesięcznie w administracji wzgl. zamiejscowy zł. 2.50 zagranica zł. 5.50

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona w tekście zł. 500. pół strony zł. 275. 1 mm. wiersz 1 łamowy opisowe zł. 2.50 specjalne zł. 1.50 reklamy 60 gr. drobne 15 groszy za wyraz. W niedziele i dni świąteczne 25 proc. drożej

Wydawca: Nowy Czas w Katowicach. P. K. O. Nr. 300.277. Redaktor: Józef Książek. Druk. „Prasa Polska S. A."